Nr. 254 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, Sobota 30 października 1926 | CZEK PKO Nr. 142 176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. — REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Przed otwarciem sesji sejmowej.

Krytyczne stanowisko „Wyzwolenia" do rządu. — Widoki utworzenia bloku lewicy.

Stosunek „Wyzwolenia" do rządu.

Wywiad z senatorem Woźnickim.

WARSZAWA 28 października. (tel. wł.). Sen. Woźnicki (Wyzw.) zapytany przez waszego korespondenta, o stosunek jego klubu do rządu, odpowiedział:

„Stosunek nasz będzie rzeczowy, nacechowany dużą dozą krytycyzmu, głównie ze względu na skład osobowy gabinetu, którego pewni członkowie budzą daleko idącą nieufność".

Zapytany o swe stanowisko co do budżetu senator odpowiedział: „Nie znam go jeszcze w pozycjach szczegółowych, będziemy dążyli by wydatki nie były zanadto duże by oszczędności były stosowane. Zażądamy w szczególności należytego uwzględnienia interesów rolnictwa i oświaty".

Co pan senator sądzi

O ZJEŹDZIE W NIEŚWIEŻU

i o kursujących pogłoskach, jakoby pewne koła rządowe myślały o bloku wyborczym całej lewicy wraz z konserwatywnem ziemiaństwem?

„Nieśwież uważam za duże zamącenie stosunków politycznych w Polsce. Nie chodzi mi o nastroje w stronnictwach politycznych. Tu nie będzie żadnego wykolejenia, ale szerokie masy społeczeństwa nie będą mogły zdać sobie sprawy ani z celów ani z zamiarów, jakie przyświecały manifestacji arystokratycznej.

Co się tyczy bloku wyborczego, uważam go za możliwy i co więcej konieczny,

TYLKO BLOK DEMOKRATYCZNEJ LEWICY

Dodałbym powracając do Nieświeża, że pomiędzy magnaterją kresową, a miejscową ludnością istnieje antagonizm społeczny i narodowościowy.

Manifestowanie przez rząd sympatji dla jednego stronnictwa i w dodatku silniejszego, może bardzo znacznie zaostrzyć stosunki.

—:::—

Zmiany personalne na placówkach zagran.

WARSZAWA. 28. paźdz. (A. W.) W min. spr. zagranicznych przeprowadzono następujące zmiany personalne: p. Wszelaki, radca minist. został sekretarzem poselstwa I. kl. w Londynie. Dr. K. Romer radca poselstwa w Wiedniu powołany został do Centrali M. S. Z., dr. J. Brodzki konsul II. kl. mianowany został kierownikiem konsulatu polskiego w Essen, p. E. Zaleski urz. konsulatu w Gdańsku został sekretarzem konsulatu w Londynie. P. Szóstak odwołany został do Centrali M. S. Z. z Kom. Gen. w Gdańsku. P. W. Krajewski przydzielony został do Kom. Gen. w Gdańsku.

Wielkie trzęsienie ziemi w Armenji.

Zniszczenie 25 wsi

MOSKWA. 28. paźdz. (Pat.) Wielkie trzęsienie ziemi, które przed kilku dniami nawiedziło Armenję pociągnęło za sobą, jak dotychczas ustalono 355 ofiar. 300 osób jest ciężko rannych, a wiele z nich dostało obłędu. Miasteczko Lenindam, gdzie na 3.800 domów, pozostało całych 50, musi być odbudowane. Ogółem zniszczonych zostało 25 wsi i 5.500 domów, 12 wsi zniknęło całkowicie z powierzchni ziemi. Dziesiątki tysięcy ludzi obozuje pod gołem niebem. Obserwatorjum astronomiczne w Pułkowie jest zdania, że należy liczyć się z dalszemi trzęsieniami ziemi na Kaukazie.

Dookoła noty polskiej do rządu sowieckiego.

Dementi min. spraw zagr. w sprawie ustąpienia posła Kętrzyńskiego.

WARSZAWA 28 października. (tel. wł.). Z kół zbliżonych do poselstwa sowieckiego dowiadujemy się, że odpowiedź na notę polską w sprawie paktu sowiecko-litewskiego, jest już gotowa, nie zostanie jednak wysłana wcześniej, jak za dwa tygodnie. Zwłoka ta tłumaczona jest przez rząd polski, jako zbagatelizowanie traktatu sowiecko-litewskiego.

Wobec doniesień niektórych pism, że poseł polski w Moskwie p. Kętrzyński po urlopie nie powróci więcej na swe stanowisko w Moskwie, ministerstwo spr. zagr. zaprzecza tej wiadomości przez co upada podawana wiadomość o mianowaniu na to stanowisko p. Patka.

WARSZAWA, 28 października. (AW.). Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że pogłoska o zamierzonem odwołaniu w najbliższym czasie przez rząd SSSR posła Wojkowa jest nieścisła. Sprawa ta stanie się aktualną dopiero z chwilą podjęcia rokowań o pakt gwarancyjny polsko-sowiecki, do czego potrzeba odpowiedzi rządu sowieckiego na ostatnią notę rządu polskiego.

—:::—

ZAPASY WĘGLA NA POTRZEBY KRAJU.

WARSZAWA 28 października. (PAT.). Skutkiem chwilowego wstrzymania transportów węgla do Czechosłowacji, Austrji, Węgier i Włoch, kopalnie górnośląskie dostarczyły w ciągu ostatnich trzech dni 133. 407 ton węgla na potrzeby krajowe. Jest to bardzo dużo, gdyż pokrywa trzydniowe zapotrzebowanie rynku krajowego z 10 proc. nadwyżką. Należy zaznaczyć, że i inne Zagłębia ładowały węgiel na potrzeby kajowe tak, że w ten sposób stworzyły się pewne zapasy węgla na rynku wewnętrznym.

Aresztowanie osławionego Bachracha.

WARSZAWA. 28. paźdz. (tel. wł.) W związku z nadużyciami w Urzędzie śledczym w Warszawie, policja aresztowała b. aspiranta Urzędu śledczego Bachracha. Aresztowania dokonano w cukierni Semadeniego. Rozkaz aresztowania Bachracha wydał minister spraw wewn. w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości.

DZIEŃ ZADUSZNY WOLNY OD NAUKI.

WARSZAWA. 28. paźdz. (Pat.) Ministerstwo w. r. i o. p. komunikuje, że w dniu 2. listopada 1926 jako w dniu Zaduszek nauka szkolna odbywać się nie będzie.

—:::—

SPRAWA UKŁADU WŁOSKO- FRANCUSKIEGO.

PARYŻ. 28. paźdz. (Pat.) „Echo de Paris", zaprzecza pogłosce, o rzekomym układzie włosko- francuskim, mocą którego Francja miałaby odstąpić Włochom mandat w Syrji. Dziennik stwierdza, że nie podjęto żadnych rokowań w tej sprawie.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI U MARSZ. RATAJA.

WARSZAWA 28 października. (PAT.). W dniu dzisiejszym Prezes Rady Ministrów Piłsudski złożył wizytę Marsz. Sejmu Ratajowi, przyczem w czasie 40-minutowej konferencji omawiano sprawy związane z rozpoczęciem najbliższej sesji sejmowej oraz sprawy dalszego toku prac Sejmu.

—:::—

WISŁA PRZYBIERA.

WARSZAWA. 28. paźdz. (A. W.) Wisła stale przybiera. Stan jej pod Warszawą wynosi obecnie 3.90. Woda wystąpić może z brzegów przy poziomie 5.50.

PEREPETJE „DZIEJÓW GRZECHU".

WARSZAWA. 28. paźdz. (Pat.) Na skutek interwencji szeregu instytucji w sprawie wystawienia w Teatrze Polskim sztuki pod tytułem „Dzieje Grzechu" odbyła się dnia 20. b. m. w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencja z udziałem dyrektora Teatru Polskiego. W wyniku konferencji postanowiono usunąć ze sceny wszystkie momenty drastyczne, mogące drażnić poczucie moralności.

Fundament na grząskiej podstawie.

Dyskusja na temat, czy Polska ma zostać krajem agrarnym, czy rozwinąć się w państwo przemysłowe jest jałowem i bezpłodnem przelewaniem z próżnego w próżne.

Zwolennicy Polski agrarnej wskazują na to, że kraj o 65 proc. ludności rolniczej jest z góry desygnowany na rolę producenta płodów rolniczych. Przemysł nasz — wedle ich zdania — związany był organicznie z rynkami wschodniemi. Z chwilą kiedy olbrzymie rolnicze przestrzenie Rosji zostały odcięte od Zachodu trzeba likwidować warsztaty pracy, gasić piece, a wielotysięcznym masom robotniczym ułatwić jeno powolne, głodowe konanie.

Sfery przemysłowe, które — zdawałoby się — powinne być najbardziej zainteresowane w zadaniu kłamu powyższym tezom, nic robią nic w kierunku stwierdzenia swojej żywotności. Ich polityka gospodarcza nie sięga poza koło spekulacji, obliczonych na bardzo krótką metę. Dzieje przemysłu polskiego w ciągu lat powojennych dowodzą, że zmarnowano najlepsze warunki dla rozbudowy fundamentów pod dobrobyt kraju. Inflacja, trwająca do 1924 roku dawała przemysłowi olbrzymie premie. Niskie płace robotnicze, pożyczki ze skarbu państwa zwracane w zdewaluowanej walucie, posłużyły za pretekst do lokowania olbrzymich kapitałów w bankach zagranicznych.

Wbrew staraniom klas posiadających — wprowadzono stałą walutę złotową. Pozwoliło to na skonfrontowanie polskiej rzeczywistości i stwierdzenie, że kraj uległ w okresie inflacji niesłychanemu zubożeniu. — Brak pieniędzy, niedostatek kapitału inwestycyjnego przejawił się w nadmiernej stopie procentowej. Było to charakterystycznym przejawem niedostosowania przemysłu do zmienionych warunków, że sanacja waluty stała się hasłem zamykania fabryk i mnożenia bezrobotnych do cyfr zawodowych. — Temu nieudolnemu systemowi polskich fabrykantów zadaje cios za ciosem każda zmiana gospodarczych konjunktur.

Nasi przemysłowcy mają jednak więcej szczęścia jak rozumu.

Strejk górników angielskich pozwolił im na wznowienie produkcji i nabijania kies zagranicznemi walutami. Rzucono się z takim rozmachem na nowe żerowisko, że zapomniano o solidarności obowiązującej w solidnem przedsiębiorstwie wywiązania się z zobowiązań wobec dawniejszych klijentów. Węgiel polski dostarczany do Szwecji, do Holandji, do Danji odchodzi na inne rynki, a wraz z nim ulotniło się zaufanie zagranicznych odbiorców do naszych dostawców. W tej sprawie mogłaby też dużo powiedzieć ludność naszych miast, patrząca z przerażeniem na rosnące ceny węgla na rynku krajowym.

Wobec takich stosunków przeprowadzenie wyczerpującej ankiety przemysłowej staje się koniecznością. Domaga się tego w pierwszej mierze klasa robotnicza. Wie ona, że przyszłość zależy od fundamentów na których rozbudowany będzie przemysł fabryczny.

Przed zwołaniem Sejmu.

Czytanie preliminarza budżetowego. — Marszałek Piłsudski nie będzie mówił.

WARSZAWA, 28 października. (AW.). Marsz. Sejmu Rataj zwołał posiedzenie Sejmu na sobotę o godz. 4-tej popoł. Na porządku dziennym znajduje się jedyny punkt pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na r. 1927—8, przy którym zabierze głos minister skarbu Czechowicz. — Informacja „Kurjera Czerwonego“ podana przed kilkunastu dniami jakoby marsz. Piłsudski miał otworzyć sesję programowem przemówieniem nie odpowiada prawdzie. Nie jest natomiast wykluczone, że premier zabierze głos podczas dyskusji nad preliminarzem budżetowym.

WARSZAWA, 28 października. (AW.). Po ukończeniu posiedzeń Sejmu zbierze się konwent senjorów, który ustali porządek prac sejmu oraz zdecyduje terminy posiedzeń komisji budżetowej.

WARSZAWA, 28 października. (AW.), W związku z rozpoczynającą się sesją sejmową odbywać się będą w piątek i sobotę narady wszystkich klubów parlamentarnych celem ustosunkowania się do planu prac Sejmu.

—:::—

B. MINISTER MŁODZIANOWSKI CIĘŻKO CHORY.

WARSZAWA, 28. 10. (A. W.). Stan zdrowia wojewody pomorskiego p. Młodzianowskiego jest nadal poważny. Lekarze stwierdzili osłabienie działalności serca. Temperatura utrzymuje się na wysokości 40 stopni.

KONGRES PARTJI KOMUNISTYCZNEJ W ROSJI.

MOSKWA. 28. paźdz. (Pat.) Wczoraj rozpoczął się tu kongres partji komunistycznej. W sprawozdaniu o położeniu międzynarodowem Bucharin zaznaczył, że obecnie ustrój kapitalistyczny został zachwiany z dwóch powodów, a mianowicie strejku górników w Angiji i wypadków w Chinach. Do urzeczywistnienia idei komunistycznych dąży zdaniem Bucharina Unja sowjecka, angielski ruch robotniczy i rewolucja w Chinach. Te trzy czynniki doprowadzą do ostatecznego zwycięstwa idei komunistycznych.

POGŁOSKI O REWOLUCJI W BRAZYLJI.

LONDYN. 28. paźdz. (Pat.) Według doniesień z z Buenos Aires w różnych stanach Brazylji między innymi w Minas Geraes, Matto Grosso i Goyaz wybuchł ruch rewolucyjny. Wielu kolonistów w obawie wojny domowej schroniło się z dobytkiem do Argentyny.

WIELKI PROCES POLITYCZNY W NIEMCZECH.

LANDSBERG. 28. paźdz. Przed sądem przysięgłych odbyła się wczoraj trzecia z rzędu rozprawa o mordy polityczne, dokonywane swego czasu przez członków Czarnej Rejchswehry na rzekomych zdrajcach tajemnic, tajnych niemieckich formacji wojskowych. Akt oskarżenia zarzuca sierżantowi Falbutowi, który przed pościgiem władz uciekł do Ameryki, oraz werkmistrzowi Kowalewsky'emu iż w sierpniu 1923 zamordowali Brauera. Werdykt ławy przysięgłych skazał Kowalewsky'ego jako winnego zbrodni udziału w morderstwie na 6 lat ciężkich robót.

STEFAN ŁĘCZYC.

Jesień i bieda

Ile ponurych myśli i głębokich smutków mieści się w krótkiem słowie — bieda. Ile bezsłonecznych, pełnych deszczu i zmierzchu obrazów zamyka w sobie śpiewnie i miękko brzmiący wyraz — jesień. A oto dziś, te dwa sprzeczne napozór pojęcia, zbliżają się zwolna ku sobie, przenikają się i uzupełniają, aż je codzienna nędza szarych dni złączy w jeden „uścisk oniemiały“. I tak we dwoje włóczą się po bezpańsku, z poszumem wiatru, z szelestem pożółkłych liści, ku utrapieniu ubogiego człowieka.

Jesień i bieda. Zamyśli się człowiek na chwilę nad zgodną symbiozą tych upiornych słów i przed znużonym, martwym wzrokiem przesuwa się korowód czarnych koszmarów, i widm: W nieopalonej, brudnej izbie, hula i huczy wiatr, z żałosnych butów wyziera sine ciało zmarzniętych nóg, romantyczna dusza zaniechała już podniebnych lotów i tęskni do — ciepłej zupy... A tu, stara wiedźma, kieszeń, naigrawa się z biedaka cynizmem fantastycznych dziur...

— — — — — — —

W takim nastroju ducha wyczytuję w piśmie, notatkę: „Na dwie panie, powracające wieczorem w automobilu z opery w New-Jorku, napadła szajka bandytów, która po zrabowaniu biżuterji wartości 200.000 dolarów, znikła bez śladu“. Staje mi się gorąco, przecieram raz jeszcze oczy: Nie, doprawdy, nie mylę się! 200.000 dolarów!.. Dla dokładności obliczam ilość elips, gromadzących się przy potężnej dwójce, — od dłuższego bowiem czasu pogłębiam stopniowo mój szacunek dla — zer...

— — — — — — —

Włócząc się po ulicach, przechodzę obok najwykwintniejszego w mieście hotelu, gdy z szumem, jakby piękna pani w atłasach, nadjeżdża błyszcząca limuzyna. Za chwilę gromadzi się grupa gapiów i włóczykijów, a przyjaciel mój — stary cynik — tłumaczy mi, że to ostatni model angielskiej marki „Rols - Roys“, wartości około 3.000 funtów szterlingów. Powoli przyzwyczajam się do tych sum, szeptem jednak zwracam się do mego informatora:

— Powiedz mi, drogi, jeżeli maszyna, nędzny twór rąk ludzkich kosztuje 3.000 funtów szterlingów — jaką tedy wartość posiada człowiek, najwspanialsze dzieło Boga?

— Przeciętnie 120 złotych polskich na miesiąc, w okresie najpomyślniejszej konjunktury handlowej — brzmi odpowiedź

— Nie rozumiem — oponuję — wszak człowiek — to coś więcej niż maszyna, chociażby już dlatego, że nie porusza się i nie działa za pomocą motoru, kierownicy lub śmigi, lecz sercem, rozumem, duszą, a to są czynniki niewspółmierne...

— To wszystko na szmelc — przerywa mi pobłażliwie przyjaciel — lichy towar, bez odbiorcy i bez ceny. Dziwisz się? A ja oświadczam ci, że słusznie się dzieje, albowiem z upadkiem produktów boskich; z haussą dzieł rąk i mózgów ludzkich, człowiek zwycięża Boga...

Nie przekonała mię ta teorja, z tej prostej przyczyny, że jej nie rozumiem.

— — — — — — —

Idziemy do kina.

Wybór programu nie trwał długo; widniejąca w oddali świetlana reklama „Nędzników“ Wiktora Hugo przesądza sprawę.

Tragedja szlachetnego Jana Valjeana, Fantiny i małej Kozetki, przewinęła się przed oczyma. „Przyzwoita“ publiczność chlipała z rozczulenia, roniąc krokodyle łzy. Tak silnie ze sceny i z ekranu przemawia bieda. W życiu mniej... W życiu przywykło się do tych „natrętnych nędzarzy“, do tej „wstrętnej hołoty“, do tych „ubogich krewnych“, którzy ludziom „porządnym“ przysparzają tyle kłopotu.

— — — — — — —

Ja wiem tylko, że niejeden jeszcze Valjean ukradnie chleb dla głodnych dzieci i w ten sposób stanie się zbrodniarzem, że niejedna Fantina umrze z nędzy, w świecie hipokryzji i niesprawiedliwości, a mała Kozetka, trzęsąc się z zimna na brudnym barłogu, zapłacze w tę nadchodzącą jesień...

—:::—

Ludzkość spragniona pokoju.

Im więcej pieniędzy płynie złotą falą na zbrojenia, tem bardziej budzi się wśród najlepszej części społeczeństw ludzkich pragnienie ugruntowania pokoju. Różne cele przyświecają apostołom pojednania narodów. Jedni chcieliby widzieć kulturę ludzką u szczytu, budowaną wśród warunków współpracy i porozumienia; są jednak i tacy, którym roją się sny o robieniu kapitalistycznych geszeftów, o spółkach narodów i państw silnych przeciwko słabym organizmom gospodarczym. Uważają, że można trzymać świat w kleszczach bez uciekania się do wypraw wojennych.

Pokój świata zależy od mnóstwa czynników. Niejednokrotnie pokrewne tendencje idą sobie w sukurs, czasami jednak krzyżują się i potęgują atmosferę niewiary i nieufności. Są jednakowoż duże organizacje, działające na platfomie międzynarodowej i w ramach poszczególnych państw z dużym nakładem sił i zapału dla stworzenia takich stosunków, ażeby każda wojna uznaną była nietylko za zbrodnię ale i za nierozum.

Taka akcja zasługuje zawsze na poparcie socjalistów, którzy są najgroźniejszym przeciwnikiem nacjonalistów i militarystów.

Przykładów konsekwentnej walki o pokój szukać należy przedewszystkiem we Francji. Jest to dowód dużej kultury tego kraju, jeśli naród, który w czasie wojny złożył największe ofiary, przekreśla wspomnienia militarnych sukcesów i stwierdza, że zwycięstwa z lat 1914—1918 były nieproporcjonalnie wielkie w stosunku do poniesionych wówczas kosztów moralnych i materjalnych.

Demokratyczny kongres pokoju w sierpniu br. w Bierville był dowodem, że nastroje pacyfistyczne we Francji z każdym rokiem powiększają się. Z inicjatywy francuskich przyjaciół pokoju i pojednania zwaśnionych narodów odbył się szereg wspólnych wycieczek Francuzów i Niemców po zniszczonych, w czasie wojny północnych departamentach Francji. Wśród naocznych dowodów wojennego barbarzyństwa głoszono hasła pojednania. Przewodzi temu ruchowi wybitny francuski pisarz i polityk Marek Sangnier.

Ważniejszą od tych pokojowych demonstracji jest akcja, podjęta przez Związek francuskich nauczycieli. Związek ten liczący ponad 70.000 członków powziął na ostatnim swoim Zjeździe w Strassburgu doniosłe uchwały, które powinne świecić jako hasło także nauczycielstwu innych narodowości. Postanowiono wychowywać młodzież w duchu tolerancji. Dzieciom w szkole powinno się mówić o braterstwie ludów i wykorzeniać z pośród nich instynkty szowinistyczne.

U nas praca wychowawcza nie uwzględnia powyższych wymogów nietylko w stosunku do sąsiadów ale i do narodowości, zamieszkujących Rzeczpospolitą pospołu z Polakami. Ze szkół nie wycofano jeszcze podręczników, w których jednostronnie gloryfikowano bratobójcze walki we Wsch. Małopolsce. Młodzież nasza wychowuje się w atmosferze nienawiści i lekceważenia wszystkiego co obce, a społeczeństwo starsze patrzy spokojnie jak w budżecie naszym prawie połowa idzie na wojsko i na cele związane z militaryzmem.

W dziedzinie wychowania naszego społeczeństwa potrzebna jest gruntowna rewizja.

Wilhelm niegodny korony, którą nosił

Oficjalny głos niem. ministra spraw zagranicz.

W organie niemieckiego ministra spraw zagranicznych, Stresemanna „Tägliche Rundschau“ ukazał się artykuł, omawiający pogłoski o rzekomym zamiarze ex-cesarza Wilhelma powrotu do Niemiec.

„Od pewnego czasu — pisze dziennik — w krajowej i zagranicznej prasie mówi się wiele o planowanym przez Wilhelma II. powrocie do kraju. Niema jednak ani jednego monarchisty, któryby nie rozumiał, że Wilhelm nie może nosić korony niemieckiej. Przypomnieć należy chociażby tylko dwa fakty, które się najgłębiej odczuwa: Wilhelm II. chciał być we własnej swej osobie sztabem generalnym a gdy nasza wyroczna godzina nad Marną wybiła, nie było go przytem. Słuchał tylko siebie, a bardzo rzadko dobrych doradców. A gdy w listopadzie r. 1918 chodziło o to, aby posłuchał głosu swego królewskiego wnętrza, dał posłuch innym, opuścił wojsko i uciekł do Holandji. Co do Wilhelma II. jest pewne, że ten, który w taki sposób stracił koronę, nie może jej nigdy przywdziać z powrotem“.

Polityka socjalistów francuskich

Przeciw kartelowi lewicy i przeciw Herriotowi.

Socjalistyczna partja Francji zwołuje na 31. października Radę partyjną do Paryża. Ma ona przedewszystkiem zająć się położeniem politycznem, wywołanem decyzją radykałów. Wedle poglądów kierownictwa partyjnego, którego stanowisku niedwuznaczny wyraz dało przemówienie sekretarza partyjnego Pawła Faura, wynik obrad nie może być wątpliwy. Poza kilku związkami południowo francuskiemi, które teraz jeszcze opowiedziały się za powrotem do kartelu lewicowego, myśl współpracy z burżuazyjnemi partjami lewicowemi chyba powszechnie zarzuconą zostanie. Rada partyjna zajmie się także sprawą Pawła Boncour, oraz kwestją burmistrzostwa lyońskiego. Herriot bowiem nie usłuchał żądania socjalistów, by złożył prezydenturę miasta Lyonu, lecz zaproponował odwołanie się do wyborców. Socjalistyczna frakcja Lyonu otrzyma zapewne od kongresu mandat dalszej bezwzględnej walki z Herriotem.

Przesadne nadzieje i apetyty konserwatystów.

Ze zjazdem w Nieświeżu łączą koła konserwatywne wielkie nadzieje. Wczorajszy Piłsudski w dotychczasowej opinji tych kół wichrzyciel i demagog, nieobliczalny radykał dziś został pasowany przez nie na zbawcę, który może kraj wyprowadzić z bagna, oczywiście w sposób wskazany przez magnaterję polską.

Wybitny polityk obozu konserwatywnego dr Jan Hupka napisał w „Czasie“ znamienny artykuł w tonie, w jakim się ongi pisywało na powitanie miłościwie panującego cesarza.

Artykuł ten w głównych ustępach brzmi:

„Przy pomocy inflacji i spadku marki zredukowano do minimum prywatne zasoby kapitałowe. Co do produkcji rolnej, z której żyje w Polsce blisko 70 proc. ludności — to zamierzono zniszczyć przez cały szereg „ad hoc“ wydanych ustaw i zarządzeń tylko produkcję folwarczną. Przez fałszywą jednak politykę gospodarczą i złą administrację, podkopano i dobrobyt mniejszych rolników. Produkcję leśną niszczono wykonaniem ustawy z 28. lutego r. 1919 „O zaopatrzeniu ludności w drzewo“ — inicjując na jej podstawie urzędowe konfiskaty zarówno budulca, jak opału z lasów prywatnych — wśród całych orgji połączonych z tem nadużyć i korupcji.

Do przyspieszenia procesu ogólnego upadku i zubożenia — przyczyniły się też nie mało szalone eksperymenty na polu ubezpieczeń społecznych. Wreszcie przez negację nietykalności własności prywatnej, w związku z całą masą wymienionych wyżej środków — zniechęcono Polaków bardzo skutecznie do wszelkiej pracy produktywnej i do oszczędności“.

Następują narzekania na Grabskiego którego eksperymenty doprowadziły do załamania złotego, na „sejm“, który nic nie zrobił w kierunku sanacji gospodarczej, nakoniec pokłon i apel w stronę Piłsudskiego:

„Dziś po objęciu steru rządów przez samego marszałka Piłsudskiego — sytuacja stała się o wiele jaśniejszą. Twórca przewrotu majowego wziął na siebie sam — jawnie i otwarcie odpowiedzialność za rządy i za przyszłość państwa i narodu. Ma w ręku atuty, jakich nie miał nikt jeszcze w Polsce. Ma w ręku władzę prawie nieograniczoną. Bo za nim stoi entuzjastycznie mu oddane wojsko i zadowoleni świeżo przeprowadzonem podwyższeniem poborów — oficerowie. Ma w rękach administrację i policję — najważniejsze obok wojska instrumenty rządów. Sejm — słusznie (?) przez niego sponiewierany — nie będzie się śmiał (?) jego woli przeciwstawić.

Ma więc marszałek w swych wyłącznie rękach najzupełniejszą możność przeprowadzenia sanacji i wydobycia naszych stosunków z bagna w jakiem je przedmajowe rządy zatopiły...

...Ma możność przeprowadzenia sanacji naszych stosunków gospodarczych przez uzyskanie wielkiej pożyczki zagranicznej, powrót w polityce gospodarczej do zdrowego liberalizmu ekonomicznego, z zaniechaniem zabójczych etatystycznych eksperymentów, reformę nad miarę wybujałych ubezpieczeń społecznych. Myślący ogół w Polsce wie i wierzy, że marszałek Piłsudski wszystko może i ufa mu, że zechce Polskę z toni wydźwignąć. Pocieszają się ludzie w Polsce tem, że największy z żyjących Polaków, twórca sił zbrojnych polskich, zwycięzca w wojnie z r. 1920 i twórca przewrotu majowego — olbrzymiego już dorobku swej zasługi dla Polski i swej sławy nie umniejszy — lecz że z tą samą zdolnością do męskiej decyzji, z tą samą energją, i bezwzględnością, będzie chciał to co zbudował i uratował — uzdrowić i utrwalić“!

Jakże zmieni się ten ton gdy nadzieje zawiodą?

—:::—

Handel zagraniczny Rosji sow.

Komisarjat handlu Unji sowieckiej ogłosił niedawno szczegółowe sprawozdanie o zagranicznym handlu Unji.

Według niego ogólny obrót handlowy z państwami europejskiemi wynosił za 10 miesięcy roku gospodarczego 1925/26 — 1064 miljonów rubli wobec 908 miljonów za tensam czas z roku poprzedniego. Na wywóz przypadało 493 miljony, na dowóz 571. Odpowiednie liczby za rok poprzedni były: 386 i 522 miljonów rubli. Bierne saldo wynosiło 78 miljonów wobec 136 w roku poprzednim.

Na pierwszem miejscu w rosyjskim handlu zagranicznym stoi Anglja (obrót: 259'1 milj. przyczem na wywóz przypada 159'6, na dowóz 109'5 milj. rubli). Drugie miejsce zajmują Niemcy — w roku poprzednim St. Zjednoczone. — Obrót wynosił 242'4 miljrubli. Obrót ze St. Zjednoczonemi osiągnał kwotę 109'1 milj. wobec 187'7 w roku poprzednim, obrót z Francją — 52'9, z Łotwa 61'6, z Belgją 19'1, z Czechosłowacją 18 miljonów rubli.

Obrót handlowy z krajami azjatyckimi za 9 miesięcy r. 1925/26 wynosił 116'7 milj., z czego na wywóz przypadło 53'6, na dowóz 63'1 miljonów rub.

Główną rolę w handlu z Azją gra Persja: obrót handlowy z nią wynosił 59'3 milj. Obrót z Chinami — 22, z Japonją — 6'3, z Mongolją — 4'7, z Afganistanem — 3'7 milj. rubli.

SKUTKI FANATYZMU RELIGIJNEGO.

LONDYN. 28. paźd. Jak donoszą z Lahore, rzucono podczas religijnej manifestacji bombę, w przeciągający pochodem tłum ludzi, przyczem zginęło 9 ludzi a 51 zostało zranionych. Panika była nieopisana.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 29 października

DO DZISIEJSZEGO NUMERU załączamy dodatek powieściowy nr. 50.

Z Teatru MAŁEGO. Premiera „Porwanie Sabinek“ odbędzie się nieodwołalnie w poniedziałek 1-go listopada. Do końca bieżącego tygodnia gra Teatr Mały świetną farsę „Osiołkowi w żłoby dano“.

ZWIĄZEK OBROŃCÓW LWOWA z listopada 1918 r. sprzedawać będzie w dniach 30. 31, paźdz. i 1. listopada b. r. kwiaty, wieńce i świece na cmentarzu łyczakowskim, z czego dochód przeznaczony jest na fundusz Kasy pogrzebowej wspomnianego Związku której zadaniem jest przyjść z pomocą członkom Obrońcom Lwowa na wypadek śmierci.

Ze względu na niskie ceny, jak również szlachetny cel, apelujemy do P. T. Publiczności o poparcie zamierzonego celu.

O HYGJENĘ W SKLEPACH I NA TARGACH. Magistrat komunikuje: Zakazuje się ze względów sanitarnych używania w handlach i na stanowiskach targowych brudnego, zapisanego lub zadrukowanego, wogóle zanieczyszczonego lub barwiącego papieru do zawijania artykułów spożywczych jak n. p., masła, sera, smalcu, słoniny, wędlin krajanych, powideł i t. p. artykułów, które bywają bezpośrednio spożywane. Do tego celu wolno używać tylko czystego, zwykłego białego lub niebarwiącego papieru.

FUNDACJE IM. ST. SOBIŃSKIEGO. Lwowskie koło T. N. S. W. uchwaliło stworzyć fundusz doraźnej pomocy imienia Stanisława Sobińskiego, który to fundusz ma być użyty na stypendja dla uczniów.

Sekcja hygjeny i wychowania fizycznego T. N. S. W. postanowiła pozatem stworzyć „Fundusz wdzięczności im. St. Sobińskiego“, który ma być poświęcony poparciu celów hygjeny i wychowania fizycznego.

ZE SPRAW MIEJSKICH. Na ostatniem posiedzeniu magistratu uchwalono zamknąć baraki szkarlatynowe z powodu wygaśnięcia epidemji. Uchwalono natomiast urządzić przychodnię przeciwgruźliczną.

Równocześnie ukarano 61 osób grzywnami od 5 do 10 zł. za przekroczenie przepisów wojskowych 6 właścicieli domów, względnie dozorców, grzywnami od 1 do 10 zł., za przekroczenie przepisów policyjno- sanitarnych, 1 kamienicznika grzywną 100 zł. za nieoczyszczenie realności, oraz 2 osoby grzywnami 10 i 20 zł. za przekroczenie przepisów weterynaryjnych.

Na tem samem posiedzeniu przyznano kilka dotacji filantropijnych od 900 do 2.000 zł. oraz nadano dyrektorowi M. Z. G. inż. K. Żardeckiemu piąty stopień służbowy.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 9 złotych.

Na giełdzie akcyjnej notowano kursy zniżkowe, przy tendencji słabszej.

ZAMIAST TRUMIENKI BANIAK NA ŚCIANIE. Lokatorowie realności przy ul. Piastów l. 12 donieśli policji o zagadkowej chorobie dozorczyni, wdowy Julji Mulikowej. Przybyły lekarz miejski dr. Litwinowicz stwierdził, iż znajdowała się ona po połogu, martwe zaś zwłoki noworodka umieściła w baniaku, który powiesiła wysoko na ścianie. Na polecenie lekarza odstawiono zwłoki do Instytutu medycyny sądowej, pomimo, iż nie znaleziono na nich żadnych obrażeń.

BESTJALSKIE MORDERSTWO. W Czałhanach, pod Bolechowem, w tamiejszym lesie napadli onegdaj w nocy nieznani osobnicy na gajowego Mikołaja Stadnika i zamordowali go w bestjalski sposób. Zbrodniarze zdarli najpierw ubranie ze swej ofiary, poczem obnażonego przywiązali sznurami do drzewa, następnie pobili go kołami tak ciężko, iż zmasakrowany zginął na miejscu.

Nieszczęsnego odszukała żona w chwili, gdy oddawał ostatnie tchnienie. Zbrodni dokonali złodzieje z zemsty, iż Stadnik ścigał bezwzględnie leśne kradzieże.

OPÓJ W KOZIE. Stanisław Amałowicz zatęsknił za piwem. Chcąc popić sobie porządnie zciągnął z wozu przejeżdżającego pl. Strzeleckim beczkę, zawierającą 25 litrów piwa, na szkodę nieznanego właściciela. Nie danem mu jednak było rozkoszować się płynem Gambrinusa, gdyż spostrzegł to policjant, który ujął za kark amatora popijania i odprowadził go do kozy.

POGROM KOKOSZEK. Władysław Błocki, zam. w Persenkówce, doniósł policji, że jakiś osobnik skradł mu z kurnika 15 kur, wartości 75 zł.

WŁÓCZĘGI KOŃSKIEGO RODZAJU. Ks. Kazimierz Wirgo, proboszcz, zam. w Sokolnikach, doniósł policji, że ze stajni jego zbiegły dwie klacze, maści gniadej i szpakowatej. Włóczęgi te zapewne wałęsają się gdzieś po „rozstajnych“ drogach, lub też znalazły opiekuna w postaci jakiegoś koniokrada.

Z sali sądowej.

URZĘDOWANIE PO „SĄSIEDZKU“ NA PROWINCJI. Michał Borecki, właściciel sklepu w Lubieniu Wielkim, oraz jego znajomi Jan i Anna Magoccy, stanęli wczoraj przed trybunałem sądu karnego, jako oskarżeni o gwałt publiczny, obrazę przedstawicieli władzy w służbie i t. d. Tło zajścia objętego aktem oskarżenia przedstawia się następująco:

Dnia 19. lutego b. r. starszy posterunkowy Mieczysław Parycki, wraz z zastępcą naczelnika gminy Józefem Szyperem przeprowadzali dochodzenia w sprawie wybicia szyb u jednego gospodarza.

W tym czasie natknęli się na pewnego wyrostka, który poskarżył się im, iż w sklepie Boreckiego, pobrano zadrogo od niego za słoninę, przyczem była ona lichego gatunku. Parycki wraz z Szyperem udali się przeto do sklepu, aby w tej sprawie przeprowadzić dochodzenia. Tu jednak przyjęto ich niegościnnie, wypchnięto za drzwi, przyczem Borecki odebrał policjantowi karabin, który na drugi dzień odniósł na posterunek w Gródku Jagiellońskim. Cała ta scena odbyła się przy akompanjamencie obelżywych wyrazów i głośnej awantury.

Wobec takiego obrotu sprawy komenda PP. zawiesiła w urzędowaniu Paryckiego, „pogromicieli“ zaś lokalnej władzy oskarżono o gwałt publiczny i t. d.

Oskarżeni zgodnie twierdzili na rozprawie, że st. posterunkowy wraz z Szyperem byli w tym czasie kompletnie pijani,, przyczem Parycki zachowywał się tak, że mógł nieoględnie użyć broni. Wobec tego uważali za stosowne go rozbroić.

Przesłuchiwany jako świadek J. Szyper potwierdził obronę oskarżonych, podając iż obaj byli wówczas pijani.

Paryckiego nie zdołano jednak przesłuchać, ponieważ nie przybył on na rozprawę. Wobec tego rozprawa została odroczona w celu zawezwania Paryckiego oraz innych świadków. Trybunałowi przewodniczył r. Malicki, oskarżał prok. Koerber, bronił dr. Kibitz.

—:::—

DZIECIOBÓJSTWO.

Jakób Fudala, dozorca realności przy ul. Halickiej l. 21 doniósł przed rokiem policji, że w piwnicy tej realności znajduje się kościotrup niemowlęcia ukryty tam przez pewną służącą.

Podczas rewizji znaleziono tam w miednicy szczątki zwłok niemowlęcia zjedzone przez szczury i myszy. Następnie ustalono w śledztwie, iż były to zwłoki nieślubnego noworodka 20- letniej służącej Parani Olewicz, która zaraz po urodzeniu udusiła swe dziecię, zwłoki zaś ukryła w piwnicy.

Olewicz zeznała w śledztwie, że do tej zbrodni namówiła ją dozorczyni Fudalowa, która była pomocną przy porodzie i uduszeniu dziecka. Za tę pomoc F. domagała się aby Olewicz kradła wiktuały swym chlebodawcom i jej dawała. Po kilku miesiącach Fudalowa zmarła, wówczas owdowiały mąż jej chciał się ożenić z Olewiczówną. Gdy ona mu odmówiła, wówczas ten z zemsty doniósł policji o tem dzieciobójstwie.

Wczoraj stanęła Olewicz przed sądem przysięgłych, przyczem winę zwaliła na zmarłą dozorczynię oraz twierdziła, że nie pamięta szczegółów dnia krytycznego.

Po przeprowadzonej rozprawie, przysięgli potwierdzili pytanie o zbrodni zabójstwa, równocześnie jednak potwierdzili, iż uczyniła to w afekcie. Trybunał wobec tego uwolnił oskarżoną od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Antoniewicz, oskarżał prok. Paklikowski, bronił z urzędu dr. Żywicki.

Pogrzeb Marjana Dubieckiego.

KRAKÓW 28 10. Onegdaj odbył się tu manifestacyjny pogrzeb śp. Marjana Dubieckiego, ostatniego członka rządu narodowego i weterana z r. 1863. Na czele pochodu jechał oddział policji konnej, dalej maszerowały trzy plutony policji pieszej, a za nią jechał szwadron 8 pułku ułanów. Następnie z orkiestrą postępował bataljon 20 pp. ze sztandarem okrytym krepą. Przed krzyżem legjoniści nieśli wieniec, a za nimi jeden z legjonistów niósł na aksamitnej poduszce ordery zmarłego. Wysoko na lawecie armatniej zaprzężonej w 4 pary czarnych koni, a otoczonej strażą honorową podoficerów piechoty, spoczywała wśród kwiecia trumna ze zwłokami śp. Dubieckiego. Kondukt zamykała kompania honorowa 20 pp. i pół bataljonu 5 p. a. c.

Zwłoki złożono w grobowcu przy poległych w r. 1863. ofiarowanym przez miasto. Na grobie złożył p. wojewoda Darowski wieniec od rządu Rzpltej z szarfami o barwach państwowych z napisem „Ostatniemu Członkowi Rządu Narodowemu śp. M. Dubieckiemu — od Reprezentanta Rządu Rzeczypospolitej Polskiej“. Przy spuszczaniu trumny do grobu oddziały wojskowe oddały honory przepisane dla generałów. Przemówień nie było na życzenie Zmarłego. Pogrzeb urządzony był na koszt państwa dla uczczenia zasług i pamięci Zmarłego.

—:::—

Komunikat.

× „PRZEGLĄDU KRAWIECKIEGO“ organu Związku Cech. Krawieckich nr. 10. zawiera szereg artykułów o treści fachowej i zawodowo- organizacyjnej, jak: „ Mody jesienno- zimowe — Rysunek marynarki — Jednolity front rzemiosła a ustawa przemysłowa — O szkoły dla krawiectwa — Ustawienie raglanu — Suknie popołudniowe — Opis modeli damskich mody zimowej — znaczenie i potęga organizacji etc. Do numeru załączone są żurnale mód, damski i męski. Administracja pisma znajduje się w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 11.

× ZJAZD DELEGATÓW ZW. POL. NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH odbędzie się w dniach 31 paźdz. oraz 1. i 2. listop. w Warszawie w sali Tow. Hygjenicznego przy ul. Karowej 31.

× KURS KROJU, SZYCIA I MODNIARSTWA, prowadzi Sekcja kobiet w lokalu „Praca“ Rynek l. 8. i przyjmuje wpisy od 1-go listopada we wtorki i czwartki od 5 — 8 popoł. (Cena mies. 10 zł. od osoby). —3

Nieśwież -- to nie obiad familijny.

WARSZAWA 28 października. (tel. wł.). W dzisiejszym „Robotniku“ zamieszcza tow. poseł Niedziałkowski uwagi o charakterze politycznym zjazdu w Nieświeżu.

Artykuł ten w najważniejszych urywkach brzmi:

Grupy, związane z dzisiejszym Rządem, usiłują rozumować o życiu zbiorowem Polski ze stanowiska wyłącznie politycznego, usuwając w cień zagadnienia społeczne i gospodarcze. Chcecie uzyskać pomoc lojalną i uczciwą Sapiehów, Radziwiłłów, Czetwertyńskich? musicie poświęcić interesy mas włościańskich małorolnych i bezrolnych, musicie zerwać z nadzieją na złagodzenie walk narodowościowych w województwach wschodnich, musicie zdecydować się na rozstanie z klasą robotniczą.

Trzeciego wyjścia nie znajdziecie.

Rozumiemy potrzebę złamania Związku Ludowo-Narodowego; reprezentuje on najbardziej kołtuńskie, zacofane kulturalnie, reakcyjne umysłowo żywioły pośród naszych klas posiadających. Ale droga, ku temu celowi wybrana, zadziwia poprostu brakiem — przewidywań na przyszłość. Nieśwież — to nie obiad familijny.

NIEŚWIEŻ — TO DEMONSTRACJA UROCZYSTA RODZIN MAGNACKICH PRZECIW DEMOKRACJI PARLAMENTARNEJ I REFORMIE ROLNEJ.

Nieśwież — to policzek, wymierzony demokracji białoruskiej i ukraińskiej, to zachęta do wrogiego Polsce bloku mniejszości narodowych.

Dalecy jesteśmy od przypisywania znaczenia rozstrzygającego deklaracjom p. Sapiehy. Nie odczuwamy wcale strachu. Mumje z XVII stulecia mogą grozić, protestować, deklamować — nie zmieni to biegu historji. Ale wysiłki ku wprowadzeniu klasy arystokratyczno-ziemiańskiej na widownię życia politycznego, ale propaganda otwarta przeciw reformom społecznym w imię klasowych dążeń wielkiej własności rolnej, napotka na opór zdecydowany Socjalizmu polskiego, i z tej zapowiedzi trzeba, by wyciągnięto wnioski właściwe.

Rada Naczelna PPS ustaliła linję samodzielnej polityki proletarjatu. Mentlik policzny Nieświeża składamy w dużym stopniu na karb przywódców arystokracji ziemiańskiej. Ale tem wyraźniej i zdecydowaniej brzmieć muszą oświadczenia rządowe przed Sejmem. Dojrzewa bowiem godzina, kiedy pytanie:

Z DEMOKRACJĄ CZY PRZECIW DEMOKRACJI?

stanie przed Rządem tak jasno i jaskrawo, jak nigdy.

I tu znowu żadnego „trzeciego wyjścia“ nie będzie.

Stan bezrobocia w Europie.

Kryzys gospodarczy i bezrobocie wzrosło w ciągu bieżącego roku na całym prawie kontynencie europejskim oraz w Anglji. W Niemczech, gdzie sanacja walutowa została osiągnięta, proporcja bezrobotnych wzrosła początkowo w stosunku do roku 1925 (I. kwartał) trzykrotnie: na ogólną ilość 3 i pół miljona robotników, zarejestrowanych w związkach zawodowych, liczba bezrobotnych wyniosła w I. kwartale b. r. prawie 2 miljony.

W Austrji bezrobocie daje się odczuć niemniej dotkliwie zarówno masom robotniczym, jak i państwu, które udzielało zapomóg 225.000 bezrobotnym.

W Danji zanotowano dotychczas 31 procent bezrobotnych, w Norwegji do 24 procent, w Holandji do 17 procent, w Szwecji do 21 procent.

Włochy należą do rzędu krajów, w których bezrobocie pochłania ogromne sumy zapomogowe i absorbuje uwagę rządu i społeczeństwa ze względu na przeludnienie kraju i ciężką sytuację ekonomiczną; do 10 procent ludności robotniczej Włoch, — czyli 1,500.000 ludzi, wedle ostatnich wykazów pozostaje bez pracy i pobiera zapomogi rządowe.

W Anglji liczono w pierwszym kwartale 1 miljon 300 tysięcy bezrobotnych, w pierwszej zaś połowie września cyfra ta wzrosła do 1,550.000.

Jedynie Francja i Belgja nie zostały objęte falą bezrobocia, które je dotąd omija ze względu na dewaloryzację franka, sprzyjającą zarówno eksportowi, jak i natężeniu produkcji.

Normalną za to jest, jak się okazuje, kwota bezrobotnych w Szwajcarji, gdzie nie przewyższa ona 1—2 procent ogółu pracujących.

—:::—

Kompromis pomiędzy konferencją ambasadorów a Niemcami

PARYŻ 28 paźdź. (Pat.). Berliński korespondent „Petit Parisienne“ donosi, że w kołach politycznych obiegały wczoraj pogłoski, wedle których w kwestji rozbrojeniowej osiągnięty został pomiędzy konferencją ambasadorów a rządem niemieckim kompromis na następujących podstawach:

1) Rząd niemiecki zaniecha werbunku ochotników do Reichswehry.

2) Ustawa o związkach ochotniczych będzie zawierała ostrzejsze przepisy.

3) Kwestja regulacji wwozu i wywozu zostanie przekazana decyzji konferencji rozbrojeniowej.

Co się tyczy pełnomocnictw szefa Reichswehry, powzięte będzie nowe zarządzenie, z którego będzie wynikać, że jedyną odpowiedzialną osobistością w tym kierunku może być tylko minister Reichswehry.

—:::—

Rząd polski kupuje pięć okrętów handlowych.

WARSZAWA 28 października. (PAT.). W wyniku prowadzonych przez kilka miesięcy zabiegów i rokowań z szeregiem firm w sprawie budowy lub kupna zaczątków floty narodowej, minister przemysłu i handlu po uzyskaniu odpowiednich pełnomocnictw i kredytów, polecił sfinalizowanie kupna pięciu okrętów handlowych reprezentujących łącznie 15.000 ton pojemności. Okręty te są gotowe lub na wykończeniu. Są one nowo budowane pod nadzorem firm technicznych światowej sławy, a podejmą ruch towarowy z Gdyni jeszcze w bież. sezonie.

W najbliższym czasie przybywają przedstawiciele zagranicznych stoczni celem podpisania umowy, uzgodnienia niektórych — szczegółów transakcji i ustalenia form kredytu. Po zawarciu i podpisaniu wszystkich umów, szczegóły zostaną podane przez ministerstwo przemysłu i handlu do publicznej wiadomości.

Bułgarska partja socjalistyczna.

Socjalistyczna prtja Bułgarji odbyła niedawno swój 29 kongres, który otwarł wielką mową tow. Pastuchow. Mówca podniósł wielkie rezultaty ruchu robotniczego w Europie i Anglji, które mogły być osiągnięte jedynie dzięki najściślejszej spójni proletarjatu i dyscyplinie partyjnej — czego, niestety, dotychczas nie może wykazać partja bułgarska. Kongres uchwalił domagać się od rządu zniesienia dyktatury i stosowania ustaw o ochronie robotniczej, będących dotychczas tylko na papierze. Kongres skonstatował z zadowoleniem skuteczną walkę, którą partja socjalistyczna prowadziła i prowadzi z krwawym częstokroć terrorem. Poza tem kongres oświadczył się za uprawianiem pokojowej polityki w stosunku do wszystkich państw a zwłaszcza do sąsiadów, za wyrzeczeniem się metod przeszłości, stosujących politykę odwetu i prawo silniejszego.

Również potępiono pośrednio działalność legalnych i nielegalnych organizacji rewolucyjnych i band, które od dziesiątek lat nie pozwalają Bałkanowi dojść do unormowanych pokojowych stosunków. Co do konfliktów, istniejących w łonie partji od pół roku kongres wyraził pragnienie jak najrychlejszego doprowadzenia do zgody. W tym duchu uchwalono przyjęcie z powrotem do partji wszystkich wykluczonych (z wyjątkiem dwóch), o ile poddadzą się uchwałom partji. Dotyczy to automatycznie wydawców i współpracowników pism „Napred“ i „Socjalny-demokrata“, skoro tylko te organa zawieszą swe wydawnictwo.

Program socjalistów węgierskich

Wśród socjalno-demokratycznych szeregów robotników węgierskich budzi się obecnie popęd do energiczniejszej i bardziej świadomej celu polityki. Na zwołany na 31 października kongres partyjny wypracowały organizacje zawodowe program akcji, który domaga się: popierania pracy parlamentarnej zapomocą masowych akcji, zerwania wszelkiego kontaktu z partjami burżuazyjnemi, wykorzystywania trybuny parlamentarnej do demaskowania dyktatury i pozornego parlamentaryzmu i do przywrócenia na tej drodze jedności ruchu robotniczego.

PRAGA 28 10. Jak donosi „Pravo Lidu“ węgierska socjalno-demokratyczna partja w republice czesko-słowackiej uchwaliła rozwiązać się i połączyć się z czeskosłowacką partją socjalistyczną.

Dochody z lasów państwowych.

Optymista, znaczący się literami St. Gl., dowodzi w „Epoce“, że dochody z lasów państwowych możnaby powiększyć do wysokości 200 miljonów zł. rocznie. Pesymista, a może człowiek który myśli realnie, występujący pod znakiem Wł. B. rozwiewa w tejże „Epoce“ przewidywania p. St. Gl., ostrzegając przed przesadną oceną możliwości dochodów z tego źródła. Ze sporu tych dwu autorów dowiadujemy się w każdym razie rzeczy ciekawych.

Według zamknięć rachunkowych zysk netto za rok operacyjny 1924 wynosił w lasach państwowych 19,982.478 zł., za rok 1925 — 62,522.356 zł. Przelano z tego do kas skarbowych w r. 1924 — 9,282.006 zł., w r. 1925 — 39,467.792 zł., w roku bieżącym zaś sumy, wpłacone skarbowi, już obecnie przekraczają całoroczny preliminarz o kilka miljonów, wynosząc około 40,000.000 zł. Zysk z lasów wynosił w r. 1925 92 procent od ogólnej sumy wpływów ze wszystkich przedsiębiorstw państwowych. Lasy są więc jednem z niewielu przedsiębiorstw, przynoszących państwu znaczne zyski, już po pokryciu wszystkich własnych wydatków i wykonaniu kosztownych inwestycji, związanych z normalnym biegiem gospodarki leśnej.

P. Wł. B. twierdzi, że dochodowość lasów państwowych może być jeszcze zwiększoną, ale nie w tempie i nie w takich rozmiarach, jak to projektuje p. St. Gl.

Przeciętny dochód netto z 1 hektara lasu, na całym obszarze dzisiejszej Polski wynosił przed wojną 15 zł., w r. 1925 zaś 20.67 zł. Dochodowość lasów państwowych w Polsce wzrosła więc już o jedną trzecią i jest dziś nie o wiele niższą od wykazywanej w intensywnie zagospodarowanych lasach państw zachodnich. Norma zachodnia nie zostanie zapewne u nas prędko osiągnięta ze względu na niższą cenę drewna, trudniejsze warunki eksploatacyjne i konieczność inwestycji w zniszczonych przez wojnę i zaniedbanych przed wojną lasów polskich. Wogóle przy długim okresie gospodarczym w leśnictwie, obejmującym kilkadziesiąt, a nawet 100 lat, trwałe zwiększenie dochodowości nie może być przeprowadzone raptownie, w kilku latach. Dlatego przypuszczenie, że lasy państwowe w Polsce byłyby w stanie przynosić rocznie 200 miljonów złotych, czyli około 80 zł. z ha, nie może być niczem uzasadnione.

—:::—

Sprawy partyjne.

KOMITET WYKONAWCZY RADY ZAWODOWEJ odbędzie swoje posiedzenie we wtorek 2. listopada o godz. 7. wieczór w lokalu przy ul. Ossolińskich l. 10.

Andreasik. Żelaszkiewicz.

Rządy kacyka witosowego w Dolinie

Dr. Czyżowski w roli totumfackiego. — Stosunki sanitarne w powiecie dolińskim. — Władze winny nareszcie położyć kres samowoli Dr. Czyżowskiego.

DOLINA, w październiku 1926.

Niezmierną plagą stosunków panujących w Dolinie jest tamtejszy lekarz powiatowy, Dr. Władysław Czyżowski, który obowiązki swe pełni tak haniebnie, że ludność Doliny traci zupełnie zaufanie do administracji państwowej.

Dziwić się tylko należy, iż rząd obecny, żyjąc pod znakiem sanacji moralnej i tępienia nadużyć nie zajął się również osobą Dr. Czyżowskiego.

Z działalności Dr. Czyżowskiego wynika, iż nie jest on przydzielony do wykonywania czynności lekarza powiatowego, a przebywa w Dolinie jedynie w celu robienia polityki na rzecz „Piasta" oraz pilnowania własnych interesów.

Funkcje lekarza powiatowego Dr. Czyżowski pełni od 1921 r. Siedzibą urzędową lekarza powiatowego jest miasto Dolina, a godziny urzędowe dla pracowników starostwa wyznaczone są od 8 — 15 codziennie.

Tymczasem Dr. Czyżowski od r. 1922 mieszka we wsi Pacyków (osada fabryczna Wygoda) oddalonej od Doliny o przeszło 10 km. i co drugi dzień dojeżdża do Doliny.

URZĘDUJE TYLKO PRZEZ 3 DNI W TYGODNIU

od godz. 10—14, czyli około 12—15 godzin tygodniowo. W tym czasie, kiedy jest w Dolinie, załatwia szereg nieurzędowych spraw, jako przewódca stronnictwa ludowego „Piast", dalej jako zastępca komisarza Rady i Wydziału powiatowego, jako dozorujący sprawnego funkcjonowania Składnicy Kółek Rolniczych i wiele innnych, nie licząc sporo czasu jaki przeznacza na sprawunki osobiste. Interesenci muszą więc niekiedy czekać kilka dni, by zastać Dr. Czyżowskiego w starostwie.

Dzieje się to wszystko rzekomo dlatego, że niema mieszkań w Dolinie, ale jest to wierutnem kłamstwem, gdyż po Dr. Czyżowskim przybyło do Doliny dziesiątki urzędników i każdy z nich mieszkanie uzyskał. Do dzisiaj jest szereg wolnych mieszkań w Dolinie, ale mimoto Dr. Czyżowski woli mieszkać na Wygodzie z jemu znanych przyczyn.

W Dolinie jest powszechnie wiadomo, że Dr. Czyżowski mieszkając w domu, należącym do tartaku towarzystwa „Silvinii" w Wygodzie za mieszkanie prawie nic nie płaci, bezpłatnie pobiera również opał i światło, w zamian nic za to nie dając firmie. Wykorzystując, że Wygoda jest miejscem klimatycznem, ściąga szereg letników z Warszawy, Lwowa i Stanisławowa, a specjalnie dygnitarzy rządowych, którym ułatwia tam pobyt i w ten sposób wkradł się w łaski b. wiceministra Olpińskiego, którego rodzina co lata przebywa na Wygodzie. Dzięki wstawiennictwu Dr. Czyżowskiego brat b. wicemin. Olpińskiego zakupił tanio od firmy „Silvania" grunt i drzewo i wybudował tam willę. Przepędza też lato w tem miejscu niejaki Majewski, referent sanitarny województwa stanisławowskiego oraz wielu innych dygnitarzy.

Nic też dziwnego, że Dr. Czyżowski mając poparcie takich ludzi jest pewny siebie, z nikogo sobie nic nie robi, nie uważa starosty dolińskiego za swego przełożonego, przeciwnie — zdaje się stać ponad starostą, utrudniając mu pracę i wyrabiając złą markę dla całego starostwa.

Od czasów rządów Witosa Dr. Czyżowski jest gorącym piastowcem, co otwierało mu wrota do różnych dostojeństw i zapewniało bezkarność. W czasie tych rządów właśnie otrzymał urząd zastępcy komisarza rządowego dla Rady i Wydziału powiatowego w Dolinie, a ponieważ komisarz od dłuższego czasu jest obłożnie chorym, Dr. Czyżowski pełni funkcje komisarza. Prócz tego jest również członkiem zarządu miasta, gdzie wywiera swój niezdrowy wpływ.

Dzięki różnym wpływom otrzymał nawet posadę lekarza Kasy chorych ku utrapieniu członków tej Kasy, gdyż będąc lekarzem kasowym miast leczyć ubezpieczonych, agitował za stworzeniem chrześcijańskich związków zawodowych, które po jakimś czasie w Wygodzie zaczął organizować. Nie dokończył jednak swego dzieła, bo

KASA CHORYCH USUNĘŁA GO ZE STANOWISKA LEKARZA KASOWEGO

za jego szkodliwą działalność. Z tego powodu Dr. Czyżowski zapłonął gniewem, usiłuje przeto organizować robotników, którzyby zażądali powołania go na stanowisko lekarza kasowego i w ten sposób stara się rozbić jedność Związków zawodowych kasowych przez rozmaite szumowiny społeczne.

Jak dalece rozwydrzony jest ten pan, niech świadczy fakt, że w pierwszym dniu, kiedy do Doliny dotarła wiadomość o przewrocie majowym, Dr. Czyżowski, fundując libację dla komisji asenterunkowej na koszt miasta, w lokalu restauracyjnym zażądał usunięcia portretu marsz. Piłsudskiego.

Dr. Czyżowski firmował przez kilkanaście miesięcy zakład dentystyczny w Wygodzie, prowadzony przez niejakiego Lechera, który nie mając prawa do prowadzenia zakładu techniczno-dentystycznego, wykonywał prace operatywne, jak ekstrakcje zębów, plombowanie i t. d.

Lekarz powiatowy Dr. Czyżowski, który ma obowiązek tępić partactwo, sam firmuje fabrykę partactwa dla zysku.

Ten jeden fakt winien już wystarczyć, by panem tym zajęły się odnośne władze i zwolniono go z urzędu.

Nie na tem jednak koniec. Moglibyśmy przytoczyć całą litanję takich kwiatków z działalności p. Czyżowskiego.

PRAWA RĘKA PANA FIZYKĄ.

Naprzykład do szczepienia ospy dr. Czyżowski używa swojego pisarza, niejakiego Maksa Fischera, mimo, że w powiecie jest znaczna liczba lekarzy, którzy szczepienie ospy przeprowadzali.

Tego samego Fischera Dr. Czyżowski delegował do ekshumacji zwłok w mieście Bolechowie obok Doliny.

Sam fakt ten mówi za siebie.

Służba i stosunki sanitarne w powiecie dolińskim są zupełnie zaniedbane. Znane są fakta, że do gminy, gdzie panowała epidemja chorób zakaźnych, nie przybył lekarz powiatowy. Dla przykładu podajemy, że lekarz Kasy chorych w Dolinie stwierdził u członka Kasy, zamieszkałego we wsi Rachinin (obok Doliny) tyfus plamisty, chory nie chciał udać się do szpitala i udał się do wsi, o czem lekarz Kasy doniósł do starostwa, ale doniesienie to poszło do kosza i niety1ko, że nie sprowadzono chorego do szpitala, ale ani razu nie było w tej gminie lekarza powiatowego.

Jakże to łatwo mogła w całej gminie wybuchnąć epidemja tyfusu plamistego!

Wypadków tego rodzaju moglibyśmy przytoczyć cały szereg.

Prawdziwem utrapieniem interesentów jest wspomniany wyżej Maks Fischer, który będąc powiernikiem Dr. Czyżowskiego, sam prowadzi urząd zdrowia przy starostwie w Dolinie, dając się dobrze we znaki mieszkańcom powiatu. P. Fischer w zastępstwie Dr. Czyżowskiego prowadzi rewizje piekarń, zakładów fryzjerskich, fabryk garbarskich i innych zakładów przemysłowych. Łatwo sobie wyobrazić jak takie rewizje wyglądają i czem się kończą.

W interesie całego społeczeństwa tutejszego, w interesie służby państwowej w powiecie kresowym winno się natychmiast usunąć Dr. Czyżowskiego ze stanowiska lekarza powiatowego w Dolinie, gdyż dalsze przebywanie tego pana na tem stanowisku, jest prowokacją obywateli Doliny i zachwianiem godności urzędnika państwowego.

—:::—

Ameryka na cześć Kościuszki.

W Bostonie, w stanie Massachussetts odbyć się ma położenie kamienia węgielnego pod pomnik Kościuszki, ufundowany przez wychodźtwo polskie kosztem 25.000 dolarów.

Przed uroczystościami bostońskiemi jeszcze odbyła się w Waszyngtonie dnia 18. b. m. uroczysta akademja na cześć Kościuszki, urządzona przez amerykańską organizację Fundacji Kościuszkowskiej.

Obchód odbył się pod przewodnictwem p. Ministra wojny przy współudziale licznych gubernatorów stanowych oraz wielu dygnitarzy i wybitnych osobistości amerykańskich.

Antagonizm ukraińsko-żydowski.

Od pewnego czasu datuje się silna niechęć społeczeństwa ukraińskiego ku Żydom małopolskim.

Sprawie tej poświęca „Prawda", organ „organizacji ku szerzeniu myśli polskiej wśród ludności żydowskiej" — szereg uwag w numerze z datą 28. października.

Wspominając o współżyciu Żydów małopolskich z Polakami w czasach minionych, akcentuje to pismo fakt iż Żydzi „narodowcy" usiłowali podłożyć pod to współżycie minę przez połączenie się z Rusinami (wybór Gabla i Mahlera i t. d.), wywołując tem silniejsze podmuchy antysemityzmu w kraju.

Następnie rozpatruje autor stanowisko Żydów narodowych w r. 1918 po przewrocie politycznym oraz w dalszym toku wypadków podkreślając, że Żydzi w Małopolsce zajęli wobec państwą polskiego stanowisko państwowo poprawne, poddając się faktowi przynależności całej Małopolski do państwa.

„To poddanie się — pisze „Prawda" — niezmiennemu faktowi przynależności państwowej wywołuje u Rusinów („Prawda" używa stale nomenklatury „Rusini"), którzy niemal bez wyjątku stoją na stanowisku odrębnej wschodniej Małopolski wraz z Kresami, niechęć przeciw Żydom małopolskim w miarę okazywania się objawów możliwości współżycia polsko - żydowskiego (tak zwana ugoda polsko -- żydowska i t. p.). Niechęć ta wzrastała z roku na rok, niemal z miesiąca na miesiąc, aż błyskawicznie odsłonięta została z okazji zamordowania atamana Petljury przez Szwarzbarda w Paryżu. Mord ten oświetlił jaskrawem światłem zakrywaną dotąd nienawiść po obu stronach, nienawiść dotąd z powodów politycznych starannie ukrywaną, ale leżącą głęboko w psychologji i naturze obu stron".

Złote słowa W. Liebknechta.

„Możecie się, jak chcecie, oburzać na prawdę ale nie będziecie mogli wcześniej usunąć możliwość wojen, dopóki państwa świata nie oprą się na sprawiedliwości, dopóki ludy nie stworzą nowego prawa ludów, któreby każdej jednostce przyznawało równe prawo. Wtedy dopiero będzie możliwy pokój świata. Partja socjalno - demokratyczna, którą wyśmiewacie, gdy o to walczy, na swojej tarczy wypisała postulat polityki, która przenosi etyczne zasady życia prywatnego na życie publiczne. Etyka życia prywatnego powinna mieć zastosowanie i w polityce. Dzisiaj ciężko każe się kradzież drobną a wielbi się wielką, rabunek całych krajów okrywa sławą, kradzież artykułu żywności prowadzi do więzienia. Skutkiem tego panuje moralny chaos. Gdy ten chaos się ułoży a moralność będzie obowiązywała w polityce, historja pójdzie innym torem, wiodącym do zbawienia ludzi".

Z życia robotników rolnych i małorolnych.

W ostatnich tygodniach został otwarty Oddział Zw. zawod. robotników rolnych w Samborze na okoliczne powiaty. Nowoutworzony Oddział zwołał Zjazd delegatów na dzień 21. października do siedziby Oddziału.

Na Zjazd przybyło około 50 delegatów z zorganizowanych wiosek i osiedli. Przewodniczył Zjazdowi tow. Janusiewicz Szymon z Kornalowic.

W imieniu Związku robotników budowlanych i miejscowego Komitetu PPS. powitał zjazd tow. Stompe, powitany okiaskami przez zebranych.

Następnie wygłosił referat o reformie rolnej, ustawie o ochronie drobnych dzierżawców, umowach zbiorowych i samorządach wiejskich, sekretarz okręg. tow. Jan Mirek z Przemyśla.

W dyskusji przemawiali tow. tow.: instruktor Gazda, Przystasz, Hinka i Ustjanowski.

W końcu uchwalono przy oklaskach rezolucję, aby odebrać obszarnikom prawo dzikiej parcelacji, o rozszerzenie ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, w sprawie umów zbiorowych, więźniów politycznych i terroru narodowościowego.

Zjazd został zamknięty o godz. 15-tej.

Przegląd prasy.

Kampanja przeciw Sejmowi. — Blok praworządności obozu „narodowego". — O zmianę ordynacji wyborczej. — Echa pobytu Piłsudskiego w Nieświeżu.

P. Ogiński na łamach „Głosu Prawdy" od czasu do czasu bawi się w publicystę. Ile razy napisze coś, to z pod pióra jego wychodzą różne dziwolągi. Raz zachwyca się faszyzmem włoskim, to znowu głosi, iż jedyną odpowiednią władzą w Polsce jest dyktatura. Ostatnio za temat swoich rozwiważań obrał Sejm. P. Ogiński sejmu nienawidzi. Radzi go rozpędzić na cztery wiatry i ogłosić dyktaturę, którą sprawowałby Prezydent Rzpltej.

„Przesilenie ostatnie i sposób jego rozwiązania — pisze p. O. — pouczają, iż przewrót majowy pociągnął za sobą zasadniczą zmianę w organizacji rządów demokracji w Polsce. Przyjrzewszy się przebiegowi przesilenia zamiast pisać o „zwycięstwie sejmu", panowie z pseudoprawicy zdać sobie powinni sprawę, że właśnie stało się coś zgoła odmiennego. Powinni zrozumieć, iż kiedy w salach Zamku posłowie asystowali przy zaprzysiężeniu Prezydenta Mościckiego, — wówczas składali uzurpowany sobie bezprawnie mandat od narodu na rządzenie Polską — w czyste ręce elekta.

Po ośmiu latach sejm złożył mandat rządzenia Polską. Dopilnujemy — żeby to było już na zawsze.

Zuchwalstwo p. Ogińskiego jest wprost bezgraniczne. — Co znaczy bowiem, iż po ośmiu latach Sejm złożył mandat rządzenia Polską? P. Ogiński zapomina lub wiedzieć nie chce o tem, że właśnie cechą rządów i ustroju republikańskiego jest nie kto inny tylko Sejm, jako wyraz woli całego narodu. Cóż jednak p. Ogińskiego obchodzi naród i jego wola! Dla niego są to pojęcia bardzo względne. Na komizm już jednak zakrawa jego twierdzenie, iż „dopilnujemy, by rządy sejmu na zawsze się skończyły". Co to znaczy? W czyjem imieniu i kto, jaka siła stoi za p. Ogińskim skoro mówi z taką pewnością siebie, zuchwalstwem i tupetem?!

P. Ogiński czyni wrażenie człowieka — wybierającego się z motyką na podbój świata....

*

Obóz „narodowy" przepada z kretesem. Każdy dzień wykazuje kompletne bankructwo jego wpływów i haseł. Wszelkie nadzieje zawodzą. A ratować się przecież trzeba. Wybory za pasem — klęska na całej linji. Chwytają się więc jak tonący brzytwy. Jedyną deskę ratunku „narodowcy" widzą w stworzeniu wspólnego bloku wyborczego — wszystkich „narodowych" stronnictw politycznych. Nada mu się ładnie brzmiącą nazwę bloku praworządności i w ten sposób może uda się coś złapać na wędkę wyborczą.

„Słowo Polskie" na temat tego bloku praworządności pisze:

„Opinja pamięta, że niezupełna reforma Konstytucji, dokonana w lecie b. r. została jednolicie poparta właśnie przez grupy tworzącego się bloku praworządności, podczas gdy stanowisko grup lewicowych było całkowicie rozbieżne, a nawet bezprogramowe. Opinja widzi dalej, że blok obozu praworządności ma wyraźny program zmian ordynacji wyborczej, której reforma jest poczytywana szeroko jako nagląca konieczność państwowa. Wreszcie opinja zdaje sobie sprawę, że blok praworządności posiada niemal jednolity program co do takich spraw, jak równowaga budżetu, oszczędności, bilans handlowy i wogóle co do całokształtu spraw finansowo- gospodarczych".

„Słowo" zapomina, że opinja społeczeństwa ma swoje zdanie o praworządności obozu „narodowego", a opinja ta wyraziła się chyba niedwuznacznie podczas przewrotu majowego.

*

Wiele mówi się obecnie i pisze o zmianie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

W związku z tem „Kurjer Polski" pisze:

„Zmiana ordynacji wyborczej jest, po uchwaleniu budżetu, najważniejszym i najaktualniejszym postulatem chwili. Jedynie bowiem tą drogą można dojść do uzdrowienia stosunków w państwie, jeśli do ciał ustawodawczych wejdą elementy bardziej wartościowe. Wtedy dopiero da się osiągnąć równowaga między legislatywą a egzekutywą, która daje gwarancję pomyślnego rozwoju stosunków politycznych w państwie. Zmiana ordynacji wyborczej jest zagadnieniem wagi pierwszorzędnej i dlatego też już samoustalenie odnośnych projektów wymaga wielkiej ostrożności i rozwagi".

Rzeczywiście: Bardzo wielkiej.

*

W sprawie tej pisze również „Robotnik":

„Systematyczna, namiętna kampanja stronnictw reakcyjnych, przeciwko obowiązującej ordynacji wyborczej ma cel jasny i zrozumiały. Wiedzą one doskonale, że jeśli nie jutro, to pojutrze okażą się w parlamencie w mniejszości jak są mniejszością w społeczeństwie i dlatego chcą utracić lub podważyć demokratyczną ordynację i w sztuczny sposób zapewnić sobie przewagę liczebną w ciałach ustawodawczych. Chjeno- Piast posiada też kilka projektów „reformy" ordynacji mających utrwalić oblicze parlamentu na „obraz i podobieństwo własne".

*

Pobytem marszałka Piłsudskiego w Nieświeżu zajmuje się „Gazeta warszawska poranna":

„Mylą się ci, którzy sądzą, iż uroczystości nieświeskie decydują o postawie nietylko całej arystokracji, ale nawet — całego ziemiaństwa.

Radziwiłłowie i ich krewniacy — to jeszcze nie cała arystokracja polska, tem mniej — ziemiaństwo.

Ziemiaństwo polskie w ciągu dziejów porozbiorowych rozwijało działalność po szlakach tak wyraźnych i zdecydowanych, iż zaciąganie pod radziwiłłowskie znaki uważamy za akcję może gorliwą, ale stanowczo — przedwczesną".

Widać endecja będzie się starać zatrzymać jakąś część arystokracji.

—:::—

Wobec ograniczenia kwoty imigracji do St. Zjednoczonych.

W nowojorskim „Nowym Świecie" czytamy:

Według kwoty imigracyjnej na zasadzie prawa Johnsona, może obecnie przybywać do Stanów Zjednoczonych 5.800 Polaków rocznie. W prawie Johnsona jest jednak zastrzeżenie, że w roku 1927 nastąpi obcięcie dotychczasowej kwoty imigracyjnej polskiej i wielu innych krajów. Na zasadzie cenzusu imigracyjnego z roku 1890 nową kwotę ma stanowić 2 procent ogólnej liczby imigrantów Polaków przybyłych do roku 1890 do Stanów Zjednoczonych.

Jeśli urząd imigracyjny naprzykład wykaże, że było 100.000 Polaków w Ameryce w r. 1890, to 2 procent tej liczby wynosić będzie tylko 2.000, czyli kwota polska spadnie do dwóch tysięcy przybyszów rocznie.

A trzeba pamiętać, że Polacy nie przyjeżdżali w owym czasie jako Polacy, ale jako Niemcy, Rosjanie i Austrjacy. Grozi więc prawie zupełne zamknięcie wstępu dla Polaków do Stanów Zjedn. W interesie Polaków leży udowodnić w Waszyngtonie wobec Komisji Emigracyjnej, że mniemani Rosjanie, Austrjacy i Niemcy, którzy przyjeżdżali do Stanów Zjednoczonych w okresie przedwojennym z terytorjów polskich, byli Polakami.

Statystykę wychodźtwa może uczynić Wydział Emigracyjny w Polsce, który zna sytuację. Wychodźtwo ma prawo żądać od Wydziału Emigracyjnego, aby postarał się o statystykę Polaków w Stanach Zjedn. z roku 1890.

Dzisiejsza kwota, przedstawiająca cyfrę 5.800 przybyszów, jest znikoma, ale w każdym razie pozwala chociaż na sprowadzenie rodzin wielu Polaków tu zamieszkałych. Obcięcie tej kwoty w zupełności zatamuje dostęp Polaków z ojczyzny, wytworzy jeszcze więcej tragedyj rodzinnych i odosobni Polaków całkowicie od dopływu polskości z ojczyzny.

Umierają z nadmiaru światła i wrażeń.

Lekarz amerykański dr. Lee poczynił ciekawe spostrzeżenia o „chorobach zawodowych", jakim ulegają artyści filmowi.

Jeżeli — pisze dr. Lee — powiedzie się artyście filmowemu zdobyć popularność, to tylko dzięki ciągłej pracy przy rażącem, białem świetle lamp elektrycznych, a pierwszym tego skutkiem jest znużenie oczu i zaburzenia wzrokowe, wywołujące podniecenie nerwów, a zwłaszcza bezsenność.

Artysta nie mogąc przerwać produkcji filmowej, zmuszony jest pracować dalej w niezmiernie rażącem świetle, a tymczasem rozstrój nerwowy wzrasta i artysta staje się coraz wrażliwszy. Niestety te ostrzeżenia, dawane przez przyrodę, są tłumaczone opacznie. Ta wzrastająca wrażliwość tłumaczona jest jako rozwój temperamentu artysty, zwiększający jego wartość. I trwa to, dopóki organizm nie osłabnie do tego stopnia, że już nie jest w możności oprzeć się chorobie poważniejszej.

Kto wie, czy do śmierci przedwczesnej Valentina lub samobójstwa Maksa Lindera nie przyczyniło się rozdrażnienie i wreszcie wyczerpanie nerwowe, wywołane koniecznością pracy w nieznośnie rażącem świetle. Wspomniany Maks Linder przechodził przecież z tego powodu ciężką chorobę oczu. Rozdrażnienie to doprowadza artystów filmowych do szukania ukojenia w alkoholu, kokainie lub morfinie, co jeszcze bardziej osłabia organizm i czyni go nieodpornym na choroby. Z drugiej wszakże strony na natury słabe, do jakich np. należał Valentino, działają też zarobki ogromne, zdobywane na scenie filmowej, skłaniając je do wybryków, podkopujących zdrowie.

Co się tyczy kobiet występujących na scenach film. to nie wolno im przekroczyć wagi kontraktowej 130 funtów, jeżeli chcą grać role bohaterek dramatów, bo jakże wyglądałaby dziś bohaterka taka z okazale rozwiniętym biustem? Muszą więc wciąż wysilać się na to, aby nie przybyło im na wadze, albo też przejść do ról „starych" cioci lub matek, to zaś nie zawsze jest przyjemne.

T. U. R. w Stanisławowie.

W dniu 23. października odbyło się doroczne Walne Zebranie członków T. U. R. Oddziału Stanisławowskiego.

Ze sprawozdania ustępującego Zarządu dowiedzieliśmy się, że Oddział Stanisławowski mimo istnienia zaledwie od roku i niezwykłych trudności w jakich musiał pracować zdołał zorganizować sekcję wioślarską, która pod przewodnictwem i za staraniem tow. Hłodzika odbyła szereg wycieczek krajoznawczych (zaznaczyć należy, że wycieczki odbywały się na własnych łodziach).

Zaś na pracę oświatową złożyły się sekcje naukowe, 19 odczytów publicznych i 2 akademje, wreszcie biblioteka o sile 560 tomów, zakupiono też liczne przybory naukowe, jakoteż inne przedmioty łącznej wartości 900 zł.

Po udzieleniu przez aklamację absolutorjum ustępującemu Zarządowi dokonano wyboru nowego Zarządu w osobach tow.: Schmerzler, Kochański, Hłodzik, Jończy, Lubiński, Ochman W., Eljan, Szewczyk, Lipowski, Michalewicz, Jackowska, Wlazłowski. Zastępcy: Stach, Mang, Semowon.

Komisja rew. Frankiewicz, Rozenberg, Znakówna.

W ożywionej dyskusji na temat metody przyszłej pracy zabierało głos szereg towarzyszy, co świadczy wymownie o żywem zainteresowaniu się młodzieży robotniczej, życiem kulturalnem.

Pod koniec uchwalono rezolucję 1) żądającą amnestji dla więźniów politycznych,

2) Podziękowanie dla redakcji nadsyłających bezpłatnie swe pisma czytelni Stanisławowskiego TUR-a.

Walne zebranie zakończono odśpiewaniem Marsyljanki.

—:::—

Stulecie oświetlenia gazowego.

Ciemnota ludzka wobec epokowego zdarzenia.

We wrześniu 1826 roku zapłonęły „Pod Lipami" w Berlinie po raz pierwszy latarnie oświetlone gazem! Było to epokowe zdarzenie! Poczciwi mieszczanie zbiegali się tłumnie z mrocznych zaułków i gapili się godzinami w przecudne „szerokie strumienie" czarodziejskiego światła... Człowiek pokonał ciemność! Rozjaśnił noc! Z laboratorjów naukowych wyszło światło gazowe. Zuchwali ludzie postanowili rozpruszyć mroki, ścielące się nad ziemią, w czasie, kiedy na niebie nie było słońca.

Ajści równocześnie burza oburzenia rozpętała się w zaśniedziałych mózgach. Wszczęła się namiętna dyskusja przeciw nowatorom. Najlepsze pióra polemiczne wysilały się, by udowodnić, że oświetlenie ulic jest — klęską, grzechem, wymysłem szatańskim... Godzi się dziś przytoczyć jako curiosum taki głos oburzenia. I tak np. w roku 1819 jeden z najpoważniejszych dzienników niemieckich „Kölnische Zeitung" zaprotestował w sążnistym artykule przeciw wprowadzeniu oświetlenia gazowego z następujących względów:

1) z powodów natury teologicznej: oświetlenie ulic gazem byłoby wkroczeniem w ustrój, ustanowiony przez Boga. Porządek boski ustanowił ciemność nocy, a dla jej chwilowego rozproszenia i przerwania dał nam światło księżycowe.

2) z powodów natury prawnej: koszty oświetlenia mają być pokryte z podatków pośrednich. A dlaczego ten i ów ma płacić za instalację, która jest mu zupełnie zbędną, kiedy wieczory spędza w domu, a całą noc w łóżku?

3) z powodów natury medycznej: wyziewy gazu działają szkodliwie na zdrowie ludzi słabowitych. Pozatem oświetlone ulice skłaniają ludzi do bawienia nocną porą poza domem, a to pociąga za sobą różne zachorzenia, przeziębienia, katary i t. d.

4) z powodów natury moralnej: oświetlenie gazowe obniża stan moralny ludności. Sztuczne oświetlenie unicestwia w umysłach ludzkich lęk przed ciemnością, powstrzymujący niejednego od grzechu. Jasność sprzyja pijakom w włóczeniu się z szynku do szynku, umożliwia schodzenie się zakochanych par, sprzyja wyprawom złodziejskim i — płoszy konie.

5) z powodów natury patrjotycznej: publiczne obchody mają na celu krzewienie uczuć narodowych, a w tej mierze doskonałym środkiem są od czasu do czasu urządzane iluminacje. Natomiast stałe oświecanie ulic osłabiłoby wrażenie iluminacyj, stępiłoby wrażliwość mas wobec obchodów patrjotycznych...

Ważkie te argumenty jednak nie zdołały powstrzymać ryzykantów od wprowadzenia sztucznego oświetlania ulic nocną porą.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Wesołe kumoszki z Windsoru".

W sobotę o godz. 3. popoł. po najniższych cenach — dla młodzieży szkolnej i szerszej publiczności — po raz ostatni baśń dramatyczna Ł. Rydla: „Zaczarowane koło".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Cyrano de Bergerac".

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Łatwiej przejść wielbłądowi"...

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Wesołe kumoszki z Windsoru".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dwie kaczki na jeden strzał".

Sobota, o godz. 7.30 „Życie paryskie".

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Hrabina Marica".

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Dwie kaczki na jeden strzał".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Osiołkowi w żłoby dano".

Sobota, o godz. 7.30, wiecz. „Osiołkowi w żłoby dano".

Niedziela, o godz. 4. popoł. „Mężczyzna i kobieta". (Ceny popul.)

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Osiołkowi w żłoby dano".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino Lew: Książę i Kurtyzana.

Kino Apollo: „Nędznicy" (Victora Hugo).

Kino Kopernik: Żoneczka na urlopie komedja z amerykańskim Maksem Linderem oraz nadprogram: pogrzeb Valentina.

Kino Palace: Walencja.

Kino Marysienka: Noce paryskie dramat salonowy oraz nadprogram: Pogrzeb Valentina.

Kino Chimera: Niniche w głównej roli Ossi Oswalda, Victor Janson.

Kino Fata Morgana: Eros i Psyche (komedja) i Spuścizna Habsburgów.

Kino Wanda: Fermy Duchów.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 29. października: Z Cyklu Mistrzowskiego IV. Emanuel Feuermann, wiolonczelista.

Wtorek, 2. listopada: Z Cyklu Mistrzowskiego V. Seweryn Eisenberger, pianista.

Teatr Wielki występuje dziś z premierą wspaniałej opery O. Nicolai'a: „Wesołe kumoszki z Windsoru". Świetne to arcydzieło muzyczne, czarujące bogactwem prześlicznych melodyj i niewyczerpanym humorem, ukaże się na naszej scenie w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej i w nowych dekoracjach pędzla p. Z. Balka. W przedstawieniu uczestniczą pp.: Platówna, Green-Skazowa, Popowiczówna, Okońska, Cyganik, Martini, Szymonowicz, Łowczyński, Kurzbart i Tarnawski, odtwórca postaci Falstaffa. Fantastyczny balet masek, elfów, much, os i duchów leśnych, dopełni przepięknej całości widowiska. Opera ukaże się pod kierownictwem muzycznem kapelmistrza J. Leszczyńskiego.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

SZOFER MONTER i zawodowy mechanik, ślusarz kawaler, poszukuje posady, najchętniej na prowincji. Marka auta obojętna. Zgłoszenia do Administracji pod »Uczciwy szofer«.

STENOGRAFISTKA polska pisząca na maszynach poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia do Dziennika dla Stenografistki.

Panna władająca językiem polskim, niemieckim poszukuje jakiekolwiek zajęcie. Zgł. do Admin. pod »Inteligentna«.

POSZUKUJĘ po domach prywatnych szycia i naprawę bielizny. Łaskawe zgłoszenia pod »szycie« do Admin.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.